

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 91

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52, tel. 22.41 i 22.49
Konta: postowe, czeskie: Warszawa 54
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1

Częstochowa, wtorek 18 kwietnia 1944 r.

Wychodzi co tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 1.— (brutto) plus podatki 12 gr.
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe a też: Gub.

Str. VI.

Bitwy wyniszczające w Indiach

TOKIO, 17 kwietnia. — Równocześnie z bitwą wyniszczającą, toczącą się dalej koło Kohima, kilka formacji hindusko-japońskich, jak donosi agencja Domei, podsunęło się obecnie od południa na odległość 15 km do Imphal, zagrażając w ten sposób linii kolejowej do Assam i dowodzący posiłków dla sił zbrojnych, walczących obecnie pod dowództwem generała Stillwella.

Kombinowane formacje wojsk japońskich i hinduskich od chwili zajęcia Kohima rannem dnia 6-go kwietnia kontynuowały akcję oczyszczającą i zlikwidowały dotychczas wszystkie pozostałe alianckie oddziały z wyjątkiem 500 ludzi, którzy na pewnym wzgórzu, na północny zachód od Kohima, stawiają jeszcze zaciety opór. Alianci bronią się zacięcie z licznymi pozycjami bunkrowymi, wybudowanych od połowy stoku aż do szczytu wzgórza, przy czym wspiera ich artyleria, ustawiona w Jotsema, w odległości około 2 km od wzgórza. Wojska hindusko-japońskie w nieustannych nocnych wypadach zniszczyły już większość alianckich pozycji bunkrowych, a obecnie przystępują do wielkiej ofensywy na główną kwatery alianców.

W międzyczasie formacje hindusko-japońskie, które w dniu 9 kwietnia posunęły się z Cheswoma, odległego około 8 km na północ od Kohima, pobili na głowę aliancki korpus obronny pod Priphepa, ważną miejscowością na drodze Kohima — Dimapur, po czym podjęły dalej swój błyskawiczny marsz w kierunku północno-zachodnim, ścigając niekiedy wojska alianckie. Do rana dnia 11-go kwietnia formacje te okrążyły punkt strategiczny, który stanowi bramę wypadową na równinę Brajapatry.

Według ostatnich raportów resztki wojsk alianców w liczbie 500 ludzi, które stawią opór w pozycjach bunkrowych na wzgórzu pod Kohima, załamują się coraz więcej pod nieprzerwanym ogniem wojsk hindusko-japońskich i od 10-go kwietnia skupiają się na szczyście wzgórza, zrezygnawszy z zewnętrznych stanowisk obronnych na środku stoku.

Również pozycje artylerii alianców w Jotsema, mające za zadanie oddziaływać swych towarzyszy, okrążonych na wzgórzu, stały się celem energicznego ataku wojsk hindusko-japońskich. Kilka dział zmuszono do milczenia. Wojska alianckie jeszcze od czasu do czasu strzelają, jednak ich broń została w większej części zniszczona ciężkim

ogniem zaporowym i jest już kwestia godzin, kiedy te wojska zostaną zlikwidowane. Po złamaniu alianców na obu wymienionych odcinkach, akcja oczyszczająca koło Kohima zostanie zakończona.

W czasie dalszych operacji formacje hindusko-japońskie, które przelamały ważną pozycję na północny zachód od Kohima, kontynuowały swój niestanny pochód na północ i rannem dnia 12-go kwietnia dotarły do punktu, oddalonego o około 35 km na północny zachód od Kohima oraz zaledwie o 5 km od pewnej ważnej strategicznej bazy alianców na drodze Kohima — Dimapur. Dalsza jednostka, która po przelamaniu kluczowej pozycji alianców posunęła się około 15 km dalej na północ od Kohima, napiera obecnie ku pewnej wyznaczonej miejscowości, powiększając w ten sposób niebezpieczeństwo dla tyłów i pozycji frontowych alianców, operujących na odcinku Hukawang.

Uznanie dla sukcesów japońskich

STAMBUŁ, 17 kwietnia. — O sukcesach japońskich koło Assam pisze „Tasfiri Efkar”, że są one przyznawane także ze strony angielskiej.

Równoczesnym politycznym sukcesem tego wojkowego rozwoju jest wspólnie wy-

stąpienie Hindusów i mahometan w parlamencie przeciwko Brytyjczykom. Zaskoczenie Anglików wyraża się w powołaniu Hindusów do brytyjskiego gabinetu wojennego imperium. Niemniej jest także — tak wywodzi dalej to pismo — zaskoczenie i w Stanach Zjednoczonych, gdyż dowozy dla generała Stanów Zjednoczonych Stillwella w Chinach kierowane są przez Indie.

Misja Wallace'a w Czungkingu

GENEWA, 17 kwietnia. — Jak już donoszono, wiceprezydent Wallace uda się wkrótce do Czungkingu w misji dyplomatycznej. Według doniesienia agencji „Associated Press”, wizyta jego przede wszystkim ma na celu zapewnienie Czankaiszeka o tym, że każde opóźnienie prób alianckich zmierzających do odzyskania Burmy, jest tylko „przejsiówką”.

Podobno Wallace podjął się tej misji na osobistą prośbę prezydenta, ponieważ paupere zdanie, że zamierzony cel osiągnąć może jedynie „poważną osobistość”, po za której słowami kryje się Biały Dom.

Jak donosi „Army and Navy Journal”, Istnieje możliwość, że Wallace w czasie zamierzonych podróży do Chin będzie konferował także z Churchillami i Stalinem.

Masowe straty czerwonej armii w czołgach

Odrzucone krwawo ataki bolszewików w rejonie Pskowa

Znowu zestrzelono 51 terrorystycznych samolotów USA

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 17 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 15 kwietnia:

Na Krymie wojska niemieckie i rumuńskie, podczas nieustannych walk, odbiły się dalej na południowy zachód, mimo ostro napierającego nieprzyjaciela. Opróżniono miasta Feodosja i Simferopol. — W czasie od 8-go do 13-go kwietnia formacje armii lądowej, lotnictwa i artylerii wznarły zniszczyły 235 czołgów nieprzyjacielskich. W ciężkich walkach ostatnich dni odznaczyły się szczególnie grupy bojowe, pod dowództwem majora Schrödera i kapitana Heideberga.

Nad dolnym biegiem Dniestru bolszewicy

próbowali rozszerzyć swe przyczółki mostowe na zachodnim brzegu rzeki. Wszystkie ataki odrzucono w natychmiastowych przeciwdziałaniach.

Lotnictwo, znacznymi siłami samolotów bliskiego wsparcia i bojowych, ingerowało w walkach obronnych na Krymie i w rejonie Tryspola. Jedynie na tych terenach zniszczono atakami z powietrza w obydwu ostatnich dniach 73 czołgi sowieckie.

Koło Delatyna i w rejonie na wschód od Stanisławowa bolszewicy atakowali znacznymi siłami. Na zachód od Tarnopola wojska nasze wdarły się do silnie rozbudowanych pozycji nieprzyjacielskich i rywały na terenie, mimo zacietego oporu nieprzyjacielskiego. Załoga miasta utrzymała się w dalszym ciągu w zacietych zmaganiach z atakującymi ze wszystkich stron bolszewikami.

W rejonie na północ od Brodów i na południowy zachód od Kowia nasze wojska rozbiły sowieckie grupy bojowe.

Na południe od Pskowa nieprzyjacieli znacznymi siłami kontynuował swe próby przelamania. Nasze wojska ponownie uzyskały pełny sukces obronny i zniszczyły 43 spośród 50-ciu atakujących czołgów.

Z Włocławka zaportowano tylko używaną obustronnie działającą oddziały związków i wypadków.

Dzienny atak silniejszych sił lotnictwa nieprzyjacielskiego na rejon nadgraniczny Niemiec zachodnich spowodował nieznaczne szkody.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 17 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemiec

Marsz Rundstaedt na inspekcji

BERLIN, 17 kwietnia. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w tych dniach niemiecki głównodowodzący na zachodzie, generał marszałek polny von Rundstaedt zwiędził fortyfikacje nad francuskim wybrzeżem Morza Śródziemnego.

W wyprzedzającym omówieniu z poszczególnymi dowódcami różnych odcinków obrony wybraza oraz na podstawie osobistego zbadania istniejących umocnień oraz nowych urządzeń, które są na ukończeniu, przanalizował generał marszałek polny o trwałości i obronności również i tej części twierdzy europejskiej przeciw wszelkim planom inwazyjnym alianców.

Generał marszałek polny zobowiązał siebie też siłę obronna rezerw, przygotowanych w głębi strefy przybrzeżnej oraz zbudowanych tam urządzeń obronnych.

Co mówią uchodźcy z Czerniowiec?

BUKARESZT, 17 kwietnia. — Z opowiadań uchodźców, którzy tu przybyli wynika że bolszewicy położyli areszt na wszelkiej żywności, jaką znaleźli po wsiach w okolicy Czerniowiec. Przede wszystkim wojska bolszewickie, zabrały wszelkie zboża, a nawet przeznaczone do zasiewu, bez względu na protesty ze strony chłopów. Zboże to odstawiono do Czerniowiec, oddając je do dyspozycji bolszewickiego urzędu aprowiacyjnego. Zajęto także i odebrano ludności wszelkie zapasy ryżu.

Posiedzenie komisji technicznej mocarstw Paktu Trzech

TOKIO, 17 kwietnia. — Jak donoszą oficjalnie, w sobotę odbyło się w Tokio posiedzenie technicznej komisji mocarstw Paktu Trzech, w wyniku którego, po gruntownych obradach, nastąpiło zupełne porozumienie między przedstawicielami tych trzech narodów.

Komunikat biura informacyjnego japońskiego rządu, wydany o godzinie 12-iej według japońskiego czasu, brzmi:

Wspólna komisja techniczna Paktu Trzech, składająca się z zastępców Japonii, Niemiec i Włoch, zebrała się dnia 15 kwietnia 1944 r. w urzędowym mieszkaniu prezydenta ministrów na wspólne posiedzenie. Chodziło w tym wypadku o wspólne zebranie się komisji ogólnej i wojskowej. Obecnymi byli członkowie ogólnej komisji, mianowicie minister spraw zagranicznych Stigamentz, niemiecki ambasador Henryk Stahmer i włoski chargé d'affaires pułkownik Principini, a poza tym pewna liczba fachowców wojskowych i marynarskich, jak również innych osobistości urzędowych. — Ze względu na doniosłość tego posiedzenia, wziął w nim udział także prezes ministrów general Tom oraz minister marynarki admirał Szimada.

Odbyła się swobodna wymiana myśli i odpowiednie rozważania, dotyczące rozmaitych zarządzeń, odnośnie wspólnie prowadzonej wojny przez Japonię, Niemcy i Włochy, jak również inne sprzymierzone mocarstwa przeciwko Ameryce i Anglii. Obrady doprowadziły do zupełnego uzgodnienia zapatrywań.

TOKIO, 17 kwietnia. — Po posiedzeniu wspólnej technicznej komisji przedstawicieli Paktu Trzech Mocarstw członkowie tej konferencji byli wieczorem gośćmi japońskiego ministra spraw zagranicznych Szigemitsu w jego mieszkaniu urzędowym. —

Przyjęciem tym zakończona została konferencja, która odbyła się w duchu tradycyjnej przyjaźni.

Po zerwaniu pertraktacji anglo-tureckich

SZTOKHOLM, 17 kwietnia. — Angielska służba informacyjna donosi ze Stambułu, że od chwili zerwania pertraktacji anglo-tureckich w Ankarze, t. zn. od lutego opuścilo Turcję 340 techników brytyjskich.

Obecna faza wojny w Europie

Wszechstronne przygotowania niemieckie

BERLIN, 17 kwietnia. — „Deutsche Allgemeine Zeitung”, omawia niemieckie ofensywy i taktykę obronna, zarówno w obecnej sytuacji, jak i w obliczu możliwości ewentualnej inwazji.

O ile w pierwszych latach wojny mogłyby powstać wrażenia, że Niemcy prowadzą wyłącznie ofensywę, to ubiegły rok, jak podkreśla dziennik, dowiódł naczem, że jaka pomysłowością dowództwo niemieckie okazało zdolność utrzymania w swych rękach panowania nad sytuacją także w elastycznych wymiianach i w odwrocie, przy wykorzystaniu zdobytych obszarów. Wiele wniosków można wyciągnąć z powyższego przekonania, że wojna doszła do punktu kulminacyjnego o istotnie rozstrzygającym znaczeniu.

Nie ulega wątpliwości, pisze dalej dziennik, że już dawno zarzykowano by tak gorąco upragniony skok na kontynent europejski, gdyby codzienne zetknięcia się we

Włoszech, powietrza, a niemniej także na froncie wschodnim, nie wykazywały coraz dobitniej, iż energiczna przeciwobroną angażuje nie pełne, lecz tylko ściśle ograniczone siły niemieckie. Jeżeli Eisenhower kaže sobie udzielić już od szeregu miesięcy wieńce wawrzyn i ordery, jakie zaliczani przyszła inwazja, oraz oświadcza żołnierzom amerykańskiej floty powietrznej w Anglii, że w ciągu najbliższych tygodni będą mieli dniem i nocą bez jedzenia i snu siedzieć w maszynach, to — jak pisze dalej dziennik — takie i tym podobne oświadczenia są już od dawna uwzględnione w akcji przygotowawczej i planach Niemców.

Tego rodzaju oświadczenia pozostawiały Niemcom wiele czasu nie tylko na rozważenie wszelkich możliwości, ale także na pozycjonowanie wszelkich przygotowań. Historia zna już wiele wypadków, nad którymi figuruje złowieszcze słowo „za późno”.

Wielki Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16 kwietnia:

W południowo-zachodniej części Krymu wojska niemieckie i rumuńskie, w uporczywych walkach, powstrzymały bolszewików, napierających w ślad za naszymi ruchami i zniszczyły 23 czołgów nieprzyjacielskich. W gwałtownych walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 36 samolotów nieprzyjacielskich.

Nad dolnym biegiem Dniestru oraz kole miejscowości Orhel liczne ataki nieprzyjacielskie załamywały się o opór naszych wojsk, w tym czasie wspieranych przez lotnictwo. Lokalne wzmianki zaryglowano. W ostatnich dniach szczególnie wyróżniła się tam 7-ma kompania 31-go pułku grenadierów pancernych, pod dowództwem porucznika Henka. Na północny zachód od Jace wojska nasze, podczas lokalnych wypadów, zaskazy bolszewikom wysokie krwawe straty.

Na wschód od Stanisławowa sowieckie grupy bojowe odrzucono w kierunku południowym. Powtarzane ataki nieprzyjacielskie na odcinku Strypy załamywały się. Na zachód od Tarnopola nasze formacje zaczęły, wspierane przez samoloty bojowe i bliskiego wsparcia, w zacietych walkach posunęły się dalej naprzód. Załoga Tarnopola stawia dalej na zachodnim krańcu miasta bohaterki opór wobec bezustannie szturmujących bolszewików.

Ubiegłej nocy alianne formacje ciężkich niemieckich samolotów bojowych zatakowały dworzec w Sarnach. W rejonie zatakowanych obiektów zachorowano liczne eksplozje i pożary.

Na południe od Pskowa nieprzyjacieli, wspierani czołgami i samolotami bliskiego wsparcia, atakowali także wczoraj przez cały dzień. Odrzucono go wśród wysokich, krwawych strat. W obydwa ostatnich dniach zniszczono tam 72 czołgi.

Na przyczółku desantowym Nettuno nieprzyjacieli przeprowadził silniejsze wypadki na kilka naszych wysuniętych punktów oparcia na południowy zachód od miejscowości Littoria, które po przejściowej stracie odzyskano w przeciwwypadzie. Na pozostałych frontach dzień przeszedł bez odczuwalnych wypadków.

Bombowe północno-amerykańskie zatakowały wczoraj kilka miejscowości w Rumunii, m. in. w okolicy Buharestu. — Powstały szkody w budynkach i straty wśród ludności. Niemieckie i rumuńskie myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zniszczyły — według dotychczasowych raportów — 20 samolotów nieprzyjacielskich, w większości czteromotorowe bombowce.

Podczas wypadów formacji północno-amerykańskich samolotów myśliwskich w kierunku Niemiec północnych i środkowych zestrzelono w dniu 15 kwietnia 31 samolotów nieprzyjacielskich. Podczas odpierania tych ataków odznaczyły się szczególnie baterie lekkich dział przeciwlotniczych lotnictwa, artyleria przeciwlotnicza marynarki oraz portowe i lądowe strażnice.

„Trzecia wojna światowa“

Nafta z ognia stosunki

BERLIN, 17 kwietnia. — „Völkischer Beobachter“ w artykule p. t. „Trzecia wojna światowa“ nawiązuje do podanej ostatnio informacji, według której w Waszyngtonie czynią już przygotowania do jakiejś trzeciej wojny światowej. Zamierza się tam głównie zakupić surowce niezbędne dla wojny wartości 5 miliardów dolarów, aby w ten sposób „powstrzymać zawsze każde inne mocarstwo od zaryzykowania nowej wojny“.

Postawia pytanie, pisze dziennik, kto mógłby właściwie prowadzić tę trzecią wojnę światową, nad którą już teraz lamie sobie głowę w Waszyngtonie. System Hull się opiera się na nadziei, — pisze dalej dziennik, — pobawienia Europy i Azji Wschodu naturalnych kierowniczych mocarstw, czyli na możliwości zdecydowanego pokonania Niemiec i Japonii. Owe potencjalnego przeciwnika jutrzejszego można szukać więc tylko w szeregu tych czterech mocarstw, które rzekomo przy pomocy dyktatorskich środków przemocy mają pilnować pokoju światowego.

Dotychczas już niejednokrotnie mówiono o trzeciej wojnie światowej, — podkreśla dziennik, — jednak malowano tego strasaka tylko na taki wypadek, gdyby Niemcy i Japonia nie dały się pokonać. Pozostaje więc tylko jeden wniosek, albo w Stanach Zjednoczonych nie mają już żadnej nadziei na własne zwycięstwo, albo panuje tam głębokie przekonanie, że takie zwycięstwo nie da się wykrzystać w sensie zabezpieczenia pokoju na daleką metę, ponieważ przeciwnictwa między mocarstwami są zbyt głębokie, aby dały się wyrownać.

Jak dziennik podkreśla w zakończeniu, trwały i owocny pokój może zapewnić tylko zwycięstwo tych mocarstw, które pragną ukształtować Europę i Azję Wschodnią na potęgę i zabezpieczenie od ataków wielko — przestrzenne rejonu, opierające się na fundamencie celowej współpracy wszystkich zamieszkałych tam narodów. Tylko w ten sposób uzyska się zabezpieczenie przeciw owej trzeciej wojnie światowej, która bankrutuje w Waszyngtonie już teraz włączając do swych rachub jak następstwo ewentualnego zwycięstwa swej złej sprawy.

„Pożalowania godne“ straty

SZTOKHOLM, 17 kwietnia. — Jeden z członków norweskiego rządu emigracyjnego, w przemówieniu wygłoszonym w Liverpoolu, jak donosi agencja „IT“, określił straty norweskiej floty handlowej, płynącej w służbie aliantów, jako „pożalowania godne i wysokie“. Według danych przytoczonych przez mówcę, od kwietnia 1940 r. zatopiono około 400 statków o pojemności 3.000.000 ton, przy czym 3.000 marynarzy norweskich straciło życie. W kwietniu 1940 r. flota norweska składała się z około 1.200 statków handlowych, z których każdy posiadał przeszło 500 ton pojemności, a nadto z wielkiej liczby statków przybrzeżnych, wielorybnych i innych. Ogółem flota norweska dysponowała wówczas tonażem wyznaczającym przeszło 7.000.000 ton. Z tego pod bezpośrednią kontrolą rządu emigracyjnego przeszło 1.000 statków o tonażu około 6.000.000 ton.

Zniszczona droga odwrotu

TOKIO, 17 kwietnia. — Agencja Domei donosi z pewnej japońskiej bazy w Birmie: silna formacja bombowców zaatakowała rano dnia 11 kwietnia w locie zmierzonym most wiszący, położony o 90 km. na zachód od Imphal. Przez zburzenie tego mostu została odcięta droga powrotna Anglikom w kierunku na Szechar.

N. PARELL

Motyle w słońcu

POWIEŚĆ.

— Pan Loni rzucił słuchawkę na widełki, po czym stanął pod z czoła. — Harry! — zawołał w stronę korytarza — znów jedźdź na poręcz. Prorokuję ci, że źle skończysz!... Pewno zostaniesz wlamywaczem!... Chłopiec z rudą czupryną zszysany, stanął przed obliczem szefa, ale widać było, że gromkie pokrzykiwanie całkiem na niego nie działa. — Zmęczymy się — rzekł — i niekoniecznie musimy zostać wlamywaczem. Pan Hip też jedźdź po poręcz, a jest radaktorem. — Zbudziłeś go? — Powiedział, żebym sobie poszedł do diabła, więc uciekłem. — Pędź do niego jeszcze raz i powiedz, żeby tu zaraz przyszedł, że ja sobie tego życzę! — A jak mnie wymłóci? — Nie bój się! Ja cię obronię! — Jak mnie już zbije, to dziękuję po tym za obronę! Zresztą pójdę się na pana, odpowiedzialność. Chłopiec popędził i za chwilę dało się słyszeć trzaskanie drzwi wyjściowych na dole. — Znow się zalał jak pies — powiedział sentencjonalnie pan Loni, zapalając grube cygaro. — Złopie wino jak żółw studzienny wodę. Jakież to czasy nastąpiły! Po upływie pięciu minut, a może i wcześniej Harry przybiegł spowrotem. — Powiedziałem panu Hipowi, że pan sobie życzysz. Żeby on przyszedł i pan Hip powiedział, że sobie życzysz, żeby się pan powiesił w oknie. — Tak powiedział? I co jeszcze? — I jeszcze powiedział, że sobie życzysz, żeby pan wysygnął ost franków na dryndzia-

„Czarne złoto“ — ropa naftowa — dla tych państw, które nie umiały stworzyć sobie środków zastępczych, jak to uczyniły Niemcy, stanowi surowiec niezmiernie pożądany, o wiele bardziej cenny od złotego metalu. Ma ono tę cechę ujemną, że zużycie jego wzrasta, źródła zaś kurczą się i właśnie na tym leży zastrzeżenie się rywalizacja w obozie alianckim.

Daleko sięgające i rozległe plany imperia listyczne Stanów Zjednoczonych, choćby w dziedzinie zamiarów opanowania komunikacji powietrznej, nadają też walec ton drażliwy i bezwzględny nawet w stosunku do takiego sojusznika, jakim jest Wielka Brytania — ta „Old merry England“ — która nie powinna, zdawałoby się, pozostać obcą dla Wujka Sama.

Jak ostatnio doniesiono ze Sztokholmu, pułkownik Knox, sekretarz stanu do spraw marynarki wojennej USA, złożył przed komisją finansową Izby Reprezentantów Kon-

gresu Stanów Zjednoczonych oświadczenie w sprawie zabezpieczenia koncesji naftowych na Bliskim Wschodzie. Oświadczenie to, będące niewątpliwie odzwierciedleniem punktu widzenia rządowego nosi charakter wprost sensacyjny, a to z tego powodu ponieważ stanowi oficjalne ostrzeżenie pod adresem Wielkiej Brytanii, aby nie mieszała się do amerykańskich interesów naftowych. Pułkownik Knox stwierdził, że Stany Zjednoczone są zdecydowane w każdy sposób pozbyć się konkurencji w tej dzied-

Sekretarz stanu Knox przedstawił w wstępie wysiłki, czynione od szeregu lat przez amerykańskie koncerny naftowe, mające na celu zdobycie nowych rezerw naftowych dla Stanów Zjednoczonych, ponieważ posiada dane źródła uznane za nie wystarczające. Na terenach Arabii Saudzkiej północno-amerykańskie towarzystwa naftowe zainwestowały poważne kapitały w nadziei, że

w ten sposób uda się zapewnić całą produkcję dla Stanów Zjednoczonych. Tymczasem rząd arabski dał się nakłonić przez stronę brytyjską do przyjęcia od niej sum pieniężnych, co wywołało zaniepokojenie wśród koncernów naftowych USA. Skutkiem tego, takie północno-amerykańskie towarzystwa naftowe jak „Standard Oil“ i „Texas Company“ zwróciły się do Waszyngtonu z prośbą o pomoc. Rząd wyraził gotowość przyjęcia 50 proc. udziałów w Arabii lecz propozycja ta została przez koncerny naftowe odrzucona, ponieważ nie życzą one sobie żadnego udziału państwowego. Później zdołano uzyskać porozumienie, przewidujące budowę rurociągu naftowego od Zatoki Perskiej do Morza Śródziemnego na koszt państwa. W zamian za to towarzystwa naftowe obowiązały się dostarczać miliard bezcennej nafty do Stanów Zjednoczonych po cenie o 25 proc. niższej od cen rynkowych. Waszyngton wyraził zasadniczą gotowość ochrony interesów amerykańskich koncernów naftowych na Środkowym Wschodzie.

Do powyższych informacji Knox dodał następujące ostrzeżenie: „Ufamy, że nikt nie będzie tam przeszkadzał naszym kolom ponieważ zapewniamy z całym zdecydowaniem, że nie będziemy cierpliwi, aby ktokolwiek włókalsł się w nasze interesy. Koncesje amerykańskie będą chronione w dostateczny sposób. Jesteśmy zdecydowani stworzyć sobie potężne rezerwy naftowe, z których będziemy korzystali tylko w wypadku największej konieczności“.

Końcowe ustępy oświadczenia Knoxa stanowią więc zdecydowane wypowiedzenie wojny brytyjskim towarzystwom naftowym: Przekreślają one również wszystkie ujawnione przez stronę brytyjską szyczenia, dążące do zawarcia jakiegos kompromisu oraz podziału interesów naftowych. Niewątpliwie Knox złożył to zamiennie oświadczenie nie tylko w imieniu ministerstwa marynarki lecz w imieniu całego rządu Stanów Zjednoczonych. Londyn więc znalazł się w obliczu zupełnie nowej sytuacji. Knox zatrasnął z wielkim hałasem drzwi do rękawic i grozi brytyjszkom żelazną pięścią na wypadek, gdyby ośmielił się wystąpić nadal w Arabii jako konkurenci Amerykanów. Wyzwanie pod adresem brytyjskiej dumy narodowej nie mogło wypadć ostrzej.

Równocześnie oświadczenie Knoxa oznacza, że Stany Zjednoczone zdecydowały się ostatecznie na uprawianie aktywnej polityki śródziemnomorskiej, ponieważ inacej budowa rurociągu naftowego od Zatoki Perskiej do Morza Śródziemnego oraz tworzenie jakichś wielkich rezerw naftowych nie miałyby sensu, gdyby flota Stanów Zjednoczonych nie była gotowa do objęcia ochrony nad tymi inwestycjami.

W ten sposób wschodni rejon Morza Śródziemnego stał się kością niezgody pomiędzy Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, przy czym nie można pominąć faktu, że i trzeci zainteresowany, a mianowicie Moskwa bardzo silnie zaangażowana jest w ten grze. Możliwym jest także, że oświadczenie Knoxa nabierze kiedyś znaczenia historycznego, ponieważ stworzyło ono zarodek nowych walk o wpływy, mogących się rozegrać w bliższej lub dalszej przyszłości.

Portugalski kapitan Silva de Costa, który na podstawie porozumienia między rządem portugalskim a japońskim udał się w podróż inspekcyjną do portugalskiego Taiti, powrócił w tych dniach przez Tokio do Lizboi — jak o tym donosi tutejszy urząd zagraniczny.

Sylwetki polityczne Albionu

Randolf Churchill — „następca tronu“

Winston Churchill należy do grona bogatej angielskiej arystokracji ziemiankiej a rządy tej kasty uważa za niezbędne i zbawienne dla losów Wielkiej Brytanii, co nawet niedawno podkreślił w liście swym do lorda Hartingtona. Wśród arystokratycznych rodów wielką rolę odgrywa nie tylko dziedziczenie włości lecz także i dążność do przekazywania w spadku wpływów politycznych, znaczenia i władzy. Powstają w ten sposób jak gdyby dynastie arystokratyczne. Założycielem podwalin tradycji politycznej Churchilla był nie kto inny jak słynny marszałek angielski książę Marlborough pod koniec XVII i w początkach XVIII wieku. W XIX stuleciu podtrzymał ją lord Randolf Churchill (młodszy syn słodnego księcia Marlborough) obecnie zaś kontynuuje ją Winston Churchill, który znow posiada syna Randolfa. I oto wśród rozgwaru panującego pod sklepianami starych sal Westminsteru poczęło rozbrzmiewać imię Randolfa, ponieważ sam premier wypowiedział się głośno, że uważa dziedziczenie władzy politycznej z ojca na syna za rzecz dobrą i nawet konieczną.

Tymczasem tytuł Randolf jest w Anglii niepopularny. Uchodzi za człowieka zarumianego, nieobliczalnego, złośliwego, po bawionego poczuciem taktu oraz arogantą. Lubi też głębiej zaglądać do kieliszka. Najbardziej stoli rozpowszechnionym zarzutem przeciw osobie Churchilla juniora jest to, że chociaż krótko po wybuchu wojny wręczono mu nominację na oficera trzyma się jednak z dala od frontów bojowych, a natomiast pełni służbę jako sprawozdawca swego ojca, był także oficerem łącznikowym w Afryce Północnej, a prasowym w Kairze, podczas długotrwałych urlopów zaś wykonywał swój mandat parlamentarny, który uzyskał niezadługo po objęciu władzy przez swego ojca w okresie gdy między partyczne zawieszanie walk pozwalało na przydzielanie opóźnionych mandatów bez akcji wyborczej.

Pod względem wyglądu zewnętrznego Randolf w latach młodzieńczych wyglądał jak gwiazdor filmowy, który wyspecjalizował się w odzwiercaniu ról młodych arystokratów. Dobrze zbudowany o regularnych rysach twarzy, zaczął jednak tyć dość

wczesnie i obecnie, mając 33 lata, cieszy się już dużym zwisającym podbródkiem pod gładko wygoloną, o chłopcyskich jeszcze po niekiedy rysach, twarzą. Na temat „pedantów“ i jaką Randolf stara się kopiować nawet do najbardziej drobnych szczegółów wizerunku swego ojca krąży wielka ilość złośliwych anegdotek.

Jeszcze jako student uniwersytetu w Oxfordzie Randolf Churchill odznaczał się ciętością swego ostrego języka i wielką pewnością siebie, uchodząc jednocześnie za symboliczną postać ówczesnej „złotej młodzieży“. Odbił też tournée odczytów po Stanach Zjednoczonych, które wywołało niemiły rezonans w Anglii, ponieważ publicznie nie niedyskrete i zbyt odważnie wypowiadał opinie polityczne zagrażające sprawie porozumienia anglo-amerykańskiego, wskutek czego występy Randolfa musiały zostać przerwane przedterminowo. Randolf Churchill odznacza się dużym stopniem próżności i pragnie aby o nim mówiono bez względu na to czy opinia wypada dobitnie czy też ujemnie. Chęcił się też, że prasa USA pisała o jego pobyście więcej niż o równocześnie odbywających się tam odwiecznych księcia Walii. Był w tym czasie również współpracownikiem „Evening Standard“ od którego to dziennika otrzymał wspaniałe honoraria.

Do Randolfa Churchilla przynależą przydomki „następcy tronu“. Na dworze królewskim w Buckingham Palace, w związku z przepychem jaki towarzyszył obrzędowi chrztu syna Randolfa, któremu rodzice nadał imię Winston, rozlegały się utyskiwania, że ród Churchillów przywłaszczają sobie atrybuty drugiej rodziny królewskiej.

Zachowanie się polityczne Randolfa przy czyniało dużo kłopotów papie Winstonowi wskutek czego nastąpiło zniknięcie następcy tronu z terenów macierzystych. W początkach stycznia roku bież. agencja Reutersa podała do wiadomości, że Randolf Churchill został wysłany w specjalnej misji do „marszałka Tito“. W ten sposób przyciwnicy „dziedzicznego dyktatora Churchilla“ w Anglii mają na jakiś czas zapewniony spokój, Randolf zaś może wyzywać się w niebezpiecznych romantyczno-rewołucyjnych przygodach na Bałkanach.

ma 284 ft 30 e zostanie nam natechniamst przez W.Pana przekazana.

Z poważaniem J. Proux

Ubiory męsko-damskie oraz dzieciinne“.

Pan Loni uśmiechnął się nieomal błogo, podkreślił słowo „natechniamst“ i zaznaczył swoim ogrygłym piśmem: Kąćik grafologia; Pan J. Proux — optymizm, natura szeroka i bogata, zdolności medialno-telepatyczne. Ukryta wada serca może spowodować nagły zgon. Radzimy niezwłocznie zasięgnąć porady u specjalisty chorób sercowych.

Trzeci list zajął umysł pana Loni jeszcze bardziej niż poprzednie.

„W numerze „Gwiazdy Południowej“ z czwartku znajduje się notatka p. t. „Pobiła meż walcem“, w której pisze się, jakobym ja miała rzucić się na meża z walcem, że zaplamam go w sąsiedzi na ślirach. To jest wierutne kłamstwo. Mąż był u sąsiadki pomagać przy zbijaniu balii i tam się nie pobiłam, ponieważ spadł z okna, a ja go wałam nie bilam, nawet nie mam walka, tylko pożyczam czasami od bratowej. Proszę o sprostowanie, że tak nie było, jak poczytane pismo napisało“.

Z poważaniem Maria Trala — Zielenka 6 m. 6. Małe listki pana Loni ułożyły się w uprzejmą odpowiedź. Sprostowanie: „Pani M. Trala prosi o sprostowanie, że nie pobiłam meża walcem, lecz maż potknął się sam, spadając z okna przy zbijaniu balii u sąsiadki, gdzie jego pobyt nie odbył się w celu uprawiania ślirów“.

Resztę nieodpoczętowanych „listów pana Loni“ ziewnąwszy szeroko, rzucił na śziadnie biurko, zostawiając sobie jedynie niebieską kopertę, która najwidoczniej zainteresowała go.

Rozciął ją szczybić niż poprzednie i odczytał w zamysleniu: „Drody Panowie Loni i Hip! — otrzymał, przetrzymując cygaro z jednego kąpka ust w drugi — Cieszę się ogromnie z Waszej akcji w sprawie mojej osoby, która w szarym życiu naszego mi-

steczka uczyniła tyle ruchu. Od siedmiu tygodni bawiny się dobrze wszyscy, a amatorzy romanów kryminalno-sensacyjnych mogą przeżywać emocje już nie na papierze, a w prawdziwym życiu.

Jest w tym trochę i moich zasług. Zgodnie z dotychczasową umową, zapowiadam tak jak i przy poprzednich moich występkach, że tym razem mam zamiar pozabawić klejnotów pana Joana Soiré, znaną piękność, prawdopodobnie w niedzielę, w czasie balu. Jednocześnie komunikuję, że ustanawiam nagrodę 5 tysięcy franków za wykrycie i zdemaskowanie mojej osoby.

Z prawdziwym poważaniem Jules Gentleman-włamywacz“.

Loni podniósł szybko słuchawkę telefonu, łączącego redakcję z drukarnią i zawołał a cielej sily: — Prettel! Zatrzymajcie numer. Pierwsza jestecze raz. Niech tu pędzi metrampa! — Metrampaż był znany jako człowiek — zółw i Loni zdążył już zredagować nowe tytuły i tekst pod nimi.

„Gentleman-włamywacz ustanawia nagrodę 5 tysięcy franków“. „Sensacyjny list do redakcji „Gwiazdy“. Pani J. Soiré ma być następną silar“.

Takie były tytuły sensacyjnego artykułu o nowym występie gentlemiana-włamywacza, zwanego „Jules“, który od siedmiu tygodni nie schodził z ust mieszkańców miasta. Jules miał już dotychczas za sobą bogaty plan występów, a zachwytostwo z jakim zostały dokonane nie dawało spokoju policji i szeryfomant Prulem na czelo.

Poza tym włamywacz, jak to opowiadały same obrabowane ofiary, przeważnie damy, był niezwykle przystojny i elegancki, a nie było wypadku, aby nie powiedział „pardon“ i nie skłonił się wybornie, gdy jego praca była skończona.

„Gwiazda Południowa“ od siedmiu tygodni miała też podwójny nakład, zaś wierzyciele pana Loni zaczęli żądać wyraźnej skłonności ofensywnej.

(d. c. 2)

